

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/157219,Krzysztof-Sychowicz-Walka-o-przetrwanie-Podziemie-antykomunistyczn-e-w-powiecie-l.html>
2022-05-23, 13:42

Krzysztof Sychowicz: Walka o przetrwanie. Podziemie antykomunistyczne w powiecie łomżyńskim w 1946 roku

Wiosną 1945 r. władza „ludowa” na terenie województwa białostockiego - w tym powiatu łomżyńskiego obejmującego Kolno i Zambrów - znalazła się w trudnym położeniu. Gdy wyszły stąd wojska sowieckie, uaktywniło się podziemie niepodległościowe. Z czasem jednak inicjatywę przejmował aparat bezpieczeństwa.



1. Podlaska Brygada NZW. Fot. z zasobu IPN

W czerwcu 1945 r. z polecenia wojewody białostockiego Stefana Dybowskiego m.in. na teren powiatu łomżyńskiego przybyły oddziały ludowego Wojska Polskiego. Były wśród nich: 9. samodzielny batalion Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, bataliony 38. pp, 45. pp, 62. pp, 65. pp oraz dywizjon 54. Pułku Sudeckiego.

Czerwone posiłki

Zostały one rozmieszczone głównie w Łomży i Zambrowie, a także w tych punktach powiatu, w których podziemie było szczególnie aktywne. Dowódcy owych oddziałów ściśle współpracowali z Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży. W Zambrowie zainstalowały się stuosobowa jednostka NKWD z sześcioma samochodami, komórka „kontrwywiadu” licząca sześciu funkcjonariuszy, pododdział Armii Czerwonej w

sile pięćdziesięciu żołnierzy oraz jedenastoosobowy posterunek łączności. Siły te stale wyjeżdżały na operacje przeciwko podziemiu, prowadziły aresztowania i stosowały represje wobec ludności.

Na początku partyzanci skutecznie walczyli z komunistami i nie zmieniła tego „amnestia” z 2 sierpnia 1945 r. Nie przyniosła ona bowiem rezultatów oczekiwanych przez władze, wręcz przeciwnie, zdekonspirowani partyzanci wracali do lasu. Z czasem na teren powiatu łomżyńskiego napływało jednak coraz więcej żołnierzy, zarówno sowieckich, jak i IWP. Pozwalało to funkcjonariuszom PUBP w Łomży na zintensyfikowanie prowadzonych operacji, a przede wszystkim na ponowne zdobycie kontroli nad całym powiatem.

W 1946 r. łomżyński PUBP liczył już 49 funkcjonariuszy, w tym 2 oficerów i 15 podoficerów. W większości byli to ludzie młodzi, 70 proc. z nich nie przekroczyło trzydziestego roku życia. Również 70 proc. wywodziło się ze środowiska robotniczego, pozostali z chłopskiego. Wykształcenie niepełne podstawowe miało 50-60 proc., niepełne średnie - pięć osób, średnie również pięć. Do Polskiej Partii Robotniczej należało trzech funkcjonariuszy.

Z całą brutalnością

Na początku 1946 r. aparat bezpieczeństwa przystąpił do dalszych działań przeciwko podziemiu. Były one o tyle istotne, że na połowę roku zaplanowano jeden z najważniejszych testów siły systemu komunistycznego - referendum ludowe. 16 stycznia 1946 r. piętnastu funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej i PUBP z Łomży przebranych po cywilnemu wyjechało do Jedwabnego i wmieszało się w tłum na jarmarku. Zastępca komendanta MO i jeden z referentów UB zostali jednak rozpoznani, co dało początek półgodzinnej strzelaninie. Po przybyciu grupy operacyjnej rozpoczęła się akcja pościgowa za atakującymi, która trwała aż do następnego dnia. W jej wyniku zatrzymano ostatecznie pięciu członków Narodowych Sił Zbrojnych i dwie sanitariuszki tej organizacji. Z kolei 21 stycznia grupa KBW, MO i UB pod dowództwem ppor. Lecha Kosiorowskiego ujęła w Śniadowie czternastu członków NSZ, z których siedmiu brało wcześniej udział w ataku na posterunki MO w Śniadowie i Wygodzie.

W lutym 1946 r. grupa operacyjna MO, IWP i PUBP przeprowadziła kolejne akcje, m.in. w rejonie wiosek Kozły, Wincenta, Górskie, Zabiele, Gromadzyn Stary i Rydzewo. W ich wyniku ujęto dwóch dowódców kompanii NSZ i ośmiu jej członków, którzy zostali przekazani do UB w Łomży. Informacje te znalazły potwierdzenie w raportach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Dalsze aresztowania miały miejsce 18 lutego we wsiach Tarnowo, Uśnik i Wierzbowo, a dokonywała ich grupa złożona z żołnierzy IWP i funkcjonariuszy PUBP. O tych działaniach został poinformowany oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Henryka Jastrzębskiego „Zbycha”, który zorganizował na nich zasadzkę. W Uśniku grupa została ostrzelana przez partyzantów, którzy zabili czterech żołnierzy IWP; rannych było dwóch szeregowych i dwóch funkcjonariuszy UB.

Zatrzymani traktowani byli przez funkcjonariuszy UB bardzo brutalnie. Przykładem może

być aresztowanie jeszcze w listopadzie 1945 r. Stanisława Olszewskiego z Olszewa-Przyborowa (w gminie Rutki). Zażądano od niego wydania broni, a kiedy odmówił, został pobity nogą od krzesła i kolbami karabinów. Następnie załadowano go na samochód ciężarowy i zawieziono do PUBP w Łomży, gdzie zabrano do oddzielnego pomieszczenia, w którym zaczęto bić żelaznymi prętami po całym ciele. W następnych dniach był katowany jeszcze kilkanaście razy. W areszcie przebywał do 25 grudnia 1945 r. bez jakiegokolwiek nakazu prokuratorskiego. Dwa tygodnie po jego zatrzymaniu wprowadzono do celi Antoniego Mateuszczyka z Bronowa, zatrzymanego w odwecie za wytoczenie przez niego przed wojną sprawy mieszkańcowi tej wsi, niejakiemu Sikorskiemu, który wstąpił do PUBP. Po jednym z przesłuchań nieprzytomny Mateuszczyk został wrzucony do celi, gdzie nie odzyskał już przytomności i zmarł. Ciało jego zabrali dwaj funkcjonariusze; nie wiadomo, co z nim zrobili. Podobny los spotkał Bolesława Korytkowskiego, zamieszkałego we wsi Grzymały Szczepankowskie. Wiosną 1946 r. został zatrzymany przez UB i wszelki ślad po nim zaginął.

O brutalności ubeków wiadomo było powszechnie. W marcu 1946 r. starosta łomżyński donosił, że na porządku dziennym jest bicie podejrzanych na oczach całej ludności wsi. Według posiadanych przez niego informacji funkcjonariusze przywłaszczali sobie rzeczy należące do aresztowanych i ich rodzin. Tak było m.in. we wsiach Gronostaje i Łady Borowe (w gminie Puchały). Wywoływało to protesty mieszkańców, którzy nie odróżniali ubeków (występowali wówczas w mundurach IWP) od żołnierzy, w związku z czym odpowiedzialność za bestialstwo i grabież spadała też na wojsko i szerzej – komunistyczną władzę.

6 marca 1946 r. został aresztowany Witold Rozwadowski „Grab”, członek Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Oskarżono go o to, że będąc funkcjonariuszem MO, utrzymywał kontakt z podziemiem zbrojnym i m.in. pomagał w rozbrojeniu posterunku w Drozdowie. Z kolei w nocy z 31 marca na 1 kwietnia o mało nie doszło do rozbicia oddziału Michała Bierzyńskiego „Sępa”. Poinformowani przez agenta o planowanym przez podziemie ataku na budynek PUBP w Łomży, funkcjonariusze wraz z dwiema grupami wojska przygotowali pułapkę. Akcję rozpoczął oddział dowodzony przez Bogdana Śleszyńskiego „Łosia”, który wkroczył do miasta o 2.00 w nocy i po minięciu pierwszej linii zasadzki został ostrzelany przez żołnierzy znajdujących się w linii drugiej. Na szczęście ogień okazał się nieskuteczny, a partyzantom udało się uciec. Musieli jednak porzucić część broni i amunicji.

O skali prowadzonych działań może świadczyć to, że w tym okresie w areszcie PUBP przebywało osiemdziesiąt osób, przy czym tylko na czternaście była wydana sankcja prokuratora, na dalszych siedem przygotowywano ją, a kolejnych czternaście pozostawało w dyspozycji Sądu Doraźnego. Wiele osób pozbawiono wolności bez wyraźnego powodu. Przebywali tam też w charakterze zakładników bracia wspomnianego „Łosia” – Marian i Stefan Śleszyńscy. Około trzydziestu osób zostało zatrzymanych bez żadnych materiałów obciążających.

Do większych akcji przeprowadzonych przez aparat bezpieczeństwa można zaliczyć

aresztowanie w Kolnie czternastu osób podejrzanych o zaatakowanie rok wcześniej bunkra obsadzonego przez sowieckich telefonistów oraz ostrzelanie na trasie Borkowo – Mały Płock samochodu Armii Czerwonej. Do udziału w tych akcjach przyznali się Waław Szymański, Ignacy Wiśniewski i Tadeusz Listowski; uzyskano też nazwiska 32 innych członków nielegalnych organizacji z tego terenu. Pozostali zostali poddani dalszemu śledztwu, co niemal z pewnością oznaczało ich bicie i znęcanie się nad nimi przez funkcjonariuszy PUBP.

Przed referendum i wyborami

W całym województwie białostockim, a więc i w powiecie łomżyńskim, przed referendum ludowym w czerwcu 1946 r. nastąpiło nasilenie działań przeciwko podziemiu. Miały one miejsce 17 i 18 czerwca w rejonach Czerwonego Boru, Śniadowa i Zambrowa, a uczestniczyło w nich ok. 1,1 tys. żołnierzy. W powiatach wysokomazowieckim, łomżyńskim i suwalskim społeczeństwo, mimo państwowej propagandy, odrzuciło komunistyczną wizję Polski. Władze doszukiwały się przyczyn swej porażki w tym,

„że nastrój ludności zależy od pracy naszej partii w terenie”.

Bez względu na faktyczne wyniki w czerwcu 1946 r., jedynym i niekwestionowanym zwycięzcą sfałszowanego referendum okazali się komuniści. Świętując publicznie ogłoszony sukces, przygotowywali się oni równocześnie do kolejnego starcia z istniejącą jeszcze legalną i nielegalną opozycją. Partyzantom będącym w konspiracji nie pozostało nic innego niż kontynuowanie coraz bardziej beznadziejnej walki. W tym czasie dużym ciosem dla podziemia było zabicie przez ubeków (według innych informacji – przez milicjantów) 5 sierpnia we wsi Orlikowo (w gminie Jedwabne) Bogdana Śleszyńskiego „Łosia”.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 3/2021

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)